

Miłość ogarniająca świat (Stworzenie II)

Rozważywszy w poprzednim artykule biblijne opowiadania o stworzeniu, zastanawiamy się głębiej, dlaczego w XXI w. dalej jest racjonalne mówić o stworzeniu?

04-12-2017

To piękna oraz inspirująca idea, że Miłość jest centralną rzeczywistością świata. Ale być może takie stwierdzenia częściej są efektem pewnej nostalgii niż przekonania. Mówi się, że świat byłby lepszy,

gdybyśmy wszyscy kierowali się w życiu tą zasadą. Doświadczenie zła, niesprawiedliwości, niedoskonałości świata zdają się przekształcać Miłość bardziej w jakiś niedościgniony ideał niż w fundament, na którym możemy zbudować gmach prawdziwej rzeczywistości: „współczesnemu człowiekowi wydaje się bowiem, że kwestia miłości nie ma nic wspólnego z prawdą. Miłość jawi się dziś jako doświadczenie, związane ze światem niestałych uczuć, a nie związane już z prawdą”[1].

A jednak chrześcijańska wiara uznaje, że przyczyną świata jest nieskończenie kreatywna Miłość osobowa, która do tego stopnia się zaangażowała, że jako jedna z wielu wzięła udział w życiu Swojego stworzenia, aby je wyzwolić: „Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość” (Jr 31,3). Wiele osób,

które pracują z pragnieniem poprawy świata uznają wielkość tej wizji rzeczywistości, ale nie mogą przestać widzieć ideę wiecznego bytu osobowego –bytu, który poprzedza świat– jako coś, co ostatecznie reprezentuje sposób myślenia „mityczny i przeciwny systemowi”[2], coś obcego konstrukcji racjonalnej, którą możemy się dzielić, w miarę jak bazuje na naszym wspólnym doświadczeniu świata. Rozważywszy w poprzednim artykule biblijne opowiadania o stworzeniu, możemy teraz jeszcze raz zapytać się, dlaczego w XXI w. dalej jest racjonalne mówić o stworzeniu?

Gdzie jest Bóg?

Często możemy słyszeć, nawet od osób wierzących, stwierdzenie, że wiedza naukowa opiera się na pewnych dowodach, natomiast idea Boga na różnych tradycjach i

niesprawdzalnych domysłach. Na pierwszy rzut oka jest trudno zarzucić coś takiemu spojrzeniu. A jednak, jeśli weźmiemy pod uwagę, że te „pewne dowody” znaczą tu „twierdzenia bazujące na doświadczeniu”, to staje się jasne, że ta pewność jest ograniczona przez samą naukę, która celowo skupia się na empirycznych i wymiernych aspektach rzeczywistości. Ta strategiczna cecha pozwoliła nauce wzrastać w tempie błyskawicznym, ale jednocześnie sprawia, że te badania nie są w stanie ogarnąć wszystkich aspektów rzeczywistości, albo co najmniej, nie jest w stanie zanegować, że jest coś, co się nauce wymyka. Z drugiej strony, jak każda dyscyplina naukowa –i to dotyczy także teologii–, nauki eksperymentalne posiadają założenia, których one same nie mogą udowodnić. Jednym z nich jest istnienie rzeczywistości, które są badane. To wymaga racjonalnej

refleksji innego typu. Rozumie się przez to, że nauczanie chrześcijańskie nie kwestionuje metod naukowych, ani ich ewidentnych sukcesów, ale je poprzedza i otwiera im szersze horyzonty.

Rzeczywiście, przez szczególny sposób, w którym Bóg staje się obecny w świecie, może się On wydawać właśnie nieobecny. Św. Augustyn pisał, że „nie ma nic bardziej ukrytego i bardziej obecnego niż On; z trudnością daje się znaleźć tam, gdzie jest, i jeszcze trudniej, tam gdzie go nie ma”[3]. Ten paradoks, to skrzyżowanie „tak” z „nie”, które wydaje się „błędnym kołem”, w rzeczywistości zachęca do otwarcia się na racjonalność innego poziomu, by „mieć odwagę otworzyć się na wielkie możliwości rozumu”[4]. Bóg nie jest rzeczywistością, jak inne na tym świecie, ani nie interweniuje w

sposób konieczny w procesy naturalne na sposób empirycznie weryfikowalny. Bóg działa w sposób głębszy, podtrzymując sam byt wszystkich rzeczy, sprawiając, że rzeczy *istnieją*.

Rozmawiając o Nim, nawet, by zanegować Jego istnienie, mowa ludzka zawsze sięga poza precyzyjne granice metodologii nauk doświadczalnych i przybiera inny język. Jego istnienie zakłada także nauka. On także posiada swoje własne ścisłe zasady. Chodzi o język filozoficzny zwany też metafizycznym. Tak więc bóg, którego chciałoby się zmusić do objawienia za pomocą instrumentów obserwacji naukowej, nie byłby prawdziwym Bogiem, ale Jego karykaturą. Prawdziwy Bóg nie interferuje z naukami ścisłymi, bo znajduje się na bardziej fundamentalnym poziomie rzeczywistości niż sama nauka. Bóg

nie mieści się w prawach fizycznych, bo to raczej prawa fizyki „mieszczą się” w Nim. „Albert Einstein powiedział, że w prawach natury «objawia się rozum tak doskonały, że cała racjonalność myśli i dzieł ludzkich jest, w porównaniu z nim, absolutnie nieznaczącym błyskiem» (...). Dlatego pierwsza drogą, która prowadzi do odkrycia Boga jest kontemplacja stworzenia uważnym spojrzeniem”[5].

Wkład nauki był determinujący, aby człowiek stał się świadomy wielkości świata i jego dynamicznych przemian, aby zrozumieć jego prawa, jak również trajektorię ewolucji, która tworzy jakby prehistorię biologiczną pojawienia się na ziemi *homo sapiens*. A jednak nauka nie może wyjaśnić do końca początków świata, ponieważ to wydarzenie łączy się z dwoma „stanami” rzeczywistości. Poza możliwościami nauki znajduje się wyjaśnienie

„prawa”, które pozwala przejść z *niczego* do pierwszej, embrionalnej formy świata. Ponadto samo pojęcie *niczego* wymyka się jakiegokolwiek opisowi naukowemu. Cała teoria kosmologiczna przyjmuje jako punkt wyjścia strukturę przestrzenno-czasową, a więc „nic” w sensie radykalnym, znaczy *niebyt*, zawsze znajdzie się poza tą strukturą. Granica, która oddziela byt od niebytu jest metafizyczna[6].

Rozumie się więc, że dialog między naukami ścisłymi i przyrodniczymi a teologią nie tylko, że jest potrzebny, ale nawet niezbędny. Ten dialog potrzebuje mediacji filozofii, nie tylko, by zapewnić pokój pomiędzy stronami „kłótni”, ale jako rozmówca zdolny zrozumieć zasięg i granice wszystkich tych nauk.

W sercu rzeczywistości

Nawet zbliżając się bardzo blisko początków świata, nauka zawsze

pozostanie po *tej stronie* rzeczywistości bytu. Jest wielu naukowców, którzy odkrywają tę granicę i zdają sobie sprawę z potrzeby podjęcia refleksji filozoficznej, z której jest możliwe zrozumieć potrzebę Stwórcy u początków świata. „Bez wątpienia, wielką jest księgą już samo piękno stworzenia. Kontempluj, patrz, czytaj jej treść widzialną i ukrytą. Bóg nie napisał liter atramentowych, dzięki którym mógłbyś go poznać, lecz postawił ci przed oczy same rzeczy, które stworzył. Dlaczego szukasz jeszcze potężniejszego głosu? Do ciebie wołają niebo i ziemia: «uczynił mnie Bóg»”[7].

A jednak i sama filozofia zderza się z pytaniami granicznymi. Dlaczego „byt”, a nie „nicość”? Dlaczego istnieję? W tej dziedzinie wiara chrześcijańska przynosi “nowy obraz Boga, wyższy, którego nigdy nie mógłby opisać i pomyśleć rozum

filozoficzny. Ale wiara nie zaprzecza doktrynie filozoficznej Boga; (...) chrześcijańska wiara w Boga akceptuje w sobie samej doktrynę filozoficzną o Bogu i ją stosuje”[8]. Jeśli chodzi o pytanie „dlaczego?” wobec ostatecznego sensu istnienia – pytanie, które w pewnym momencie życia dla każdego staje się kluczowe–, zapada cisza. Podnosi się więc wiara chrześcijańska i spokojnie odpowiada: Bóg był zanim zaistniał świat, pomyślał o nim i stworzył go z miłości.

To proste stwierdzenie powoduje w rzeczywistości coś przeciwnego niż się czasami zarzuca pojęciu „stworzenia”, mianowicie demistyfikuje świat. Zrozumienie świata jako stworzenia Boga jest „decydującą „Ilustracją” historii (...), zerwaniem z obawami, które hamowały ludzi. Znaczy wyzwolenie świata przez rozum, uznanie jego racjonalności i wolności”[9]. Chociaż

nauki ściśle i przyrodnicze są zdolne odczytać ważną część wewnętrznej logiki natury, bez Boga nie wyzwolą świata od mitów, bo zawsze będą narażone na pęknięcia, przez które wciskałyby się inne fałszywe wyjaśnienia. Wielu naukowców tak to właśnie rozumie. Wystarczy wymienić Einsteina, który bazując na idei Boga powiedział „nauka bez religii jest kulawa, religia bez nauki jest ślepa”[10]. Albo Georges Lemaître, ksiądz-fizyk, który położył fundamenty pod to, co później miało się nazywać, najpierw z ironią, a potem na serio *Big Bang*.

Nie jest możliwe, aby przez samoograniczenie się nauki do doświadczenia, ona sama wypełniła kiedyś wspomniane braki. Także człowiek nigdy nie przestanie stawiać sobie cytowanych już pytań. Zarówno te pytania jak i pragnienie zajmowania się nauką pokazuje, że człowiek potrzebuje pójść jeszcze

dalej niż to, co doświadczalne. Duch ludzki, który się ujawnia między innymi przez to, że każdy z nas dostrzega swoją własną tożsamość w odróżnieniu od świata, przez stawianie różnych niewygodnych dla nauki pytań, a nawet przez to, że możemy uważać te pytania za głupie... wszystko to ukazuje, nawet umysłem niezbyt filozoficznym, że my sami –choć jako mikrokosmos mamy ze światem wspólne aspekty– jesteśmy czymś więcej niż tylko *światem*.

Wolność osobowa i samoświadomość, dzięki którym każdy spostrzega się jako różny od świata, są także wielkimi szczelinami, przez które człowiek może zajrzeć w transcendencję. One właśnie świadczą o Bogu osobowym, który jest jeszcze bardziej radykalnie różny od świata, i który go stwarza z wolnością. I vice versa, w uznaniu, że rzeczywistość ma swój początek w tej

stwórczej Wolności spoczywa gwarancja wolności ludzkiej, a więc godność każdej osoby. “Jeśli, poczynając od rzeczywistości, osobowość nie jest możliwa, nie może istnieć także w żadnym innym miejscu. Wolność, albo jest możliwa poczynając od fundamentu rzeczywistości, albo nie istnieje”[11]. To jest właśnie jedno z fundamentalnych znaczeń słów *Księgi Wyjścia* „stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz” (Rdz 1,27). **My sami jesteśmy lustrem, w którym można dostrzec Boga.** Dlatego właśnie błogosławiony John Henry Newman uważał, że sumienie to „nasz wielki mistrz religijnego wnętrza”, „punkt łączący stworzenie ze Stworzycielem” [12].

Wiara w stworzenie nie doda jakby z zewnątrz „świata duchowego” światu materialnemu, lecz jest zdecydowanym głosem, że Bóg obejmuje cały świat materialny.

Poetycka intuicja Dantego wyraziła to w sposób nieśmiertelny: „Bóg jest miłością, która porusza słońce i pozostałe gwiazdy”[13]. Bóg jest w samym sercu rzeczywistości i kocha świat, i każdego z nas „kluczem miłości otworzył swoja dłoń, by dokonać dzieła stworzenia”[14]. Ma swą głębię teologiczną myśl św. Josemaríi, który mówił, że w **godzinie czynu najbardziej nadprzyrodzonym powodem działania jest ludzkie „bo tak chcę”**[15]. Wolność i miłość, fundamenty racjonalności świata mówią o Bogu. Dlatego, jeśli św. Augustyn rozpoznawał Boga w księdze natury, potrafił spotkać Jego piękno także w intymności swojej duszy: „i oto Ty byłaś w moim wnętrzu, a ja na zewnątrz, i na zewnątrz krążyłem szukając Cię (...). Zawołałaś i krzyknęłaś, rozdarłaś głuchotę moją. Zabłysnęłaś, zajaśniałaś jak błyskawica, rozświeciłaś moją ślepotę”[16].

Cud istnienia świata

Rzeczywistość cudów posiada to samo pierwszeństwo, co wobec świata posiada wolność, miłość i mądrość Boga. Chesterton pisał swoim specyficznym stylem paradoksu: „jeśli ktoś wierzy w nienaruszalność praw przyrody, nie może wierzyć w żaden cud w jakiegokolwiek epoce. **Jeśli jakiś człowiek wierzy w wolę poprzedzającą prawa, może wierzyć w jakikolwiek cud jakiegokolwiek epoki**”[17]. Trzy ewangelie synoptyczne mówią o trędowatym, który zbliża się do Jezusa prosząc o uzdrowienie. Jezus mu odpowiada „Chcę, bądź oczyszczony!” (Mt 38,3). Bóg leczy tego człowieka, bo chce, tak samo jak stworzył świat, i każdego z nas, bo chce, z miłości. Komentując inny cud, uleczenie niewidomego, Benedykt XVI zauważał, że „nie jest przypadkiem, że końcowy komentarz

ludzi po cudzie przypomina ocenę stworzenia z początków Księgi Rodzaju «Dobrze uczynił wszystko» (Mk 7,37). W leczniczym działaniu Jezusa ma oczywisty udział jego modlitwa ze spojrzeniem w niebo. Siła, która uzdrowiła głuchoniemego powodowała się z pewnością współczuciem, ale pochodzi z faktu zwrócenia się do Ojca. Spotykają się te dwie relacje, relacja ludzka współczucia do człowieka, która nachodzi na relację z Bogiem i tak dokonuje się uzdrowienie»[18].

Cuda nie są wyjątkami, które stawiają pod znakiem zapytania oczywistość i racjonalność świata, ale wskazują sam korzeń tej oczywistości. Manifestują prawdziwy, wielki cud, którym jest istnienie świata i życia. Prawdziwy cud –*miraculum*, coś przed czym pozostaje tylko stanąć w podziwie– to stworzenie dokonane przez Boga. Otwarcie rozumu na ten *początek*

początków nie tylko czyni racjonalnymi cuda, ale przede wszystkim czyni racjonalnym sam świat. „Spójność i powszechność praw natury (...) przywodzi na myśl, że natura wystarcza sama sobie. A jednak nie ma rozwiązań, które pokazują ciągłość między stworzeniem, a najbardziej banalnymi i codziennymi wydarzeniami. To właśnie interwencja cudu przekonuje nas o tym”[19].

Odnosząc się do zaskakujących sposobów, w jakie się rozwiązują pewne problemy czy zagrożenia, mówi się czasem, że “żyjemy cudem”. W rzeczywistości to wyrażenie zawiera głęboką prawdę. Każdy moment naszego życia codziennego odgrywa się wobec cudu istnienia świata, który istnieje z powodu miłości. „Każdy z nas, każdy mężczyzna i każda kobieta, jest cudem Boga, jest przez Niego

kochany i poznany osobiście przez Niego”[20]. Jak mówił św. Paweł do słuchaczy na Areopagu w Atenach: „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Dlatego „**w tradycji judeochrześcijańskiej stworzenie to znacznie więcej niż natura, ponieważ związane jest z Bożym planem miłości, gdzie każda istota ma wartość i znaczenie**”[21].

„Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie” (PS 139,14). Wiara w stworzenie wpisuje się w głęboką postawę dziękczynienia, mimo bólu i zła obecnego na świecie. Cała rzeczywistość –a szczególnie własne istnienie oraz tych, którzy nas otaczają– jawi się jak obietnica szczęścia: „O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, (...) bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko!” (Iz 55,1).

Człowiek czuje się bezbronny –i rzeczywiście taki jest–, ale jednocześnie jest adresatem nieskończonej hojności, która go powołuje do życia, i to do życia na zawsze. Święty Ireneusz streścił to w maksymie „Albowiem chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życiem człowieka jest oglądanie Boga”[22]. Patrząc właśnie w ten sposób, życie ludzkie nie jest tylko zwyczajną walką o sukces albo o przeżycie, choćby w najbardziej ekstremalnych warunkach. Jest przestrzenią dziękczynienia i adoracji, w których człowiek znajduje prawdziwe szczęście.

Stworzenie, cud, adoracja, dziękczynienie... Nie jest przypadkowe, że te aspekty łączą się w Misterium Eucharystycznym: „Eucharystia jednoczy niebo i ziemię, obejmuje i przenika całe stworzenie. Świat, który wyszedł spod ręki Boga, powraca do Niego w radosnej i pełnej

adoracji”[23]. „Jakże wspaniałą jest pewność, że życie każdej osoby nie gubi się w beznadziejnym chaosie, w świecie rządzonej przez czysty przypadek lub przez powtarzające się bez sensu cykle! Stwórca może powiedzieć każdemu z nas: «zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię» (Jr 1, 5). Zostaliśmy poczęci w sercu Boga i dlatego «każdy z nas jest owocem myśli Bożej. Każdy z nas jest chciany, każdy jest kochany, każdy jest niezbędny»”[24].

Marco Vanzini / Carlos Axelá

tłum. Paweł Błażewicz

Lektury do pogłębienia tematu

Katechizm Kościoła Katolickiego, nn. 279-324.

Papież Franciszek, enc. Laudato si',
rozdział II, "El evangelio de la
creación" (nn. 62-100)

Benedykt XVI,

* Audiencja 6 II 2013,

* Audiencja 9 XI 2005, 9-XI-2005

* Homilia z Wigilii Paschalnej 23 IV
2011,

* Homilia z Wigilii Paschalnej 7 IV
2012,.

* Przesłanie na XXXIII Meeting
Przyjaźni Między Narodami, 10-
VIII-2012.

– Przemówienie do Papieskiej
Akademii Nauk, 31-X-2008.

– Przemówienie na Uniwersytecie w
Ratyzbonie, 12-IX-2006.

Jan Paweł II:

* Katechezy o stworzeniu, kilka z nich
8-I-1986 – 23-IV-1986.

* *Pamięć i tożsamość*, red. P.
Ptasznika i P. Sarni, Znak, Kraków
2011.

.....

Artigas, M.; Turbón, D. *Origen del hombre. Ciencia, filosofía y religión*, Eunsa, Pamplona 2007.

Chesterton, G. K. *Święty Tomasz z Akwinu*, tł. A. Chojecki, Wyd. Pax, Warszawa 1999 (*On Saint Thomas Aquinas*).

Guardini, R. *El principio de las cosas: Meditaciones sobre los tres primeros capítulos del Génesis*; w: *Meditaciones Teológicas*, Cristiandad, Madrid, 1965, 13-113. (*Der Anfang der Dinge [Meditationen über Genesis, Kapitel 1-3]*).

Polkinghorne, J. Science and Theology, Parallelisms, w Tanzella-Nitti, G. y Strumia, A. (ed.), *Interdisciplinary Encyclopedia of Religion and Science*, <https://inters.org/science-theology>

Ratzinger, J. *Bóg i świat*, z kard. Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald, Znak, Kraków 2001, rozdz. 3. O stworzeniu i 4. O ładzie i porządku, ss. 102-132 (*Gott und die Welt. Glauben und Leben in unserer Zeit*).

Tanzella-Nitti, G. Creation, w Tanzella-Nitti, G. y Strumia, A. (ed.), *Interdisciplinary Encyclopedia of Religion and Science*, <https://inters.org/creation>

Więcej pozycji pod tekstem hiszpańskim na: <https://opusdei.org/es-es/document/la-creacion-2/>

[1] Papież Franciszek, enc. *Lumen fidei*, 29-VI-2013, 27.

[2] Joseph Ratzinger, *La fiesta de la fe*, Desclée, Bilbao 1999, s. 25, wyd. polskie *Święto wiary. O teologii Mszy świętej*, wyd. Salwator, Kraków 2006; oraz w: *Opera omnia*, t. XI, *Teologia liturgii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.

[3] Św. Augustyn, *De quantitate animae*, 34, 77.

[4] Benedykt XVI, *Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyzbonie*, 12 IX 2006.

[5] Benedykt XVI, Audiencja 14-XI-2012; w języku angielskim, francuskim itd. na: https://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/en/audiences/2012/documents/hf_ben-xvi_aud_20121114.html.

[6] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica* I, q. 45, 5, ad 3; I, q. 104, 1.

[7] Św. Augustyn, *Mowa* 68, 6.

[8] J. Ratzinger, *El Dios de la fe y el Dios de los filósofos* (Bóg wiary i Bóg filozofów), Encuentro, Barcelona 2007, s. 13.

[9] J. Ratzinger, *Creación y pecado*, Eunsa, Pamplona 2005, s. 37.

[10] A. Einstein, *Pensieri, idee, opinioni [1934-1950]*, Newton Compton, Roma 1996, s. 29.

[11] J. Ratzinger, *La fiesta de la fe*, ss. 25-26.

[12] Błogosławiony John Henry Newman, *An Essay in Aid of a Grammar of Assent*, Longmans Green and Co, Londyn 1903, s. 389, 117.

[13] Dante Algieri, *Boska komedia, Raj*, XXXIII, 145.

[14] Św. Tomasz z Akwinu, *Commentum in secundum librum Sententiarum, Prologus*, cyt. w: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 293.

[15] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, nr 184.

[16] Św. Augustyn z Hippony, *Wyznania*, tł. Zygmunt Jakubiak X, 27.

[17] G. K. Chesterton, *Orthodoxy*, New York, Dover 2012, s. 67; wyd. polskie: *Ortodoksja*, tł. M. Sobolewska, Fronda, Warszawa 2014.

[18] Benedykt XVI, Audiencja generalna, 14-XII-2011.

[19] J. Guitton, *Le temps et l'éternité chez Plotin et saint Augustin*, Aubier, Paris 1955, ss.176-177.

[20] Benedykt XVI, Audiencja generalna, 23-V-2012.

[21] Papież Franciszek, enc. *Laudato si*, nr 76.

[22] Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, 4, 20, 7; cyt. w: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 293.

[23] Papież Franciszek, enc. *Laudato si*, nr 236.

[24] Tamże, nr 65.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/milosc-
ogarniajaca-swiat-stworzenie-ii/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/milosc-ogarniajaca-swiat-stworzenie-ii/)
(07-08-2025)